

Wspomnienia z podróży na Ukrainę i do Rumunii

Z radością i dużą trwogą oczekiwałem na lipiec 1992 roku, kiedy wraz z br. Piotrem Kubicem mieliśmy zabrać braterstwo Rebeke i Boba Greya z New Jersey (USA), Szaron i Jerry'ego Leslie z Portland (USA), braci Dawida i Waltera Hreczuka z Winnipeg (Kanada) i odbyć samochodami wspólną podróż po Ukrainie i Rumunii. Znając problemy z przekraczaniem granic oraz z przemieszczaniem się tam, gdy zbliżał się nasz wyjazd, serce trwożyło się coraz bardziej. Nadzieja pozostawała w Panu oraz w modlitwach braterskich. Nastąpił dzień 22 lipca (środa). Wieczorem na lotnisku w Balicach k/Krakowa witamy s. Rebeke i br. Boba oraz br. Dawida i br. Waltera (s. Szaron, br. Jerry oraz s. Lee Mazuk i Emilia Szatko z Chicago przyjechali samochodem). Radość przeplatała się ze smutkiem i płaczem – po drodze zaginęła walizka z rzeczami dla braci na Ukrainie i w Rumunii. Rozdzwoniły się telefony i na drugi dzień wieczorem walizka dotarła do Krakowa. Dzięki uprzejmości personelu zdołaliśmy ją odebrać już po godzinach urzędowania.

W piątek rano wyruszyliśmy w drogę. Dołączyli do nas br. Józef Kwieciński i br. Dariusz Siwek, którzy zawozili dary braci polskich dla braci na Ukrainie. Teraz tam przeżywają podobne problemy gospodarcze, jak kiedyś my w Polsce. Po krótkiej, miłej gościnie u br. Szarkowiczów w Przychojcu, przybliżamy się do granicy w Medyce, gdzie miało się okazać, czy zdążymy na konwencję do Lwowa, czy pozostaniemy w kolejce. Pan tak sprawił, że opuściliśmy granicę w ciągu pół godziny. A po przeciwnej stronie, na Ukrainie, oglądaliśmy kolejkę samochodów zapowiadającą kilkudniowe oczekiwanie na przejazd. Zaraz zatrzymaliśmy się i modlitwą oddaliśmy wdzięczność Panu. Wieczorem gościliśmy u br. Lajbidów w Dublanach k/Lwowa, dyskutując do późnych godzin nocnych. Braterstwo z Ukrainy zorganizowali dwudniową ucztę duchową we Lwowie (25 i 26 lipca). Dzięki przemianom społecznym uczta ta mogła się odbyć jawnie i oficjalnie, w wynajętym obiekcie – Zespole Szkół Technicznych, gdzie mieliśmy do dyspozycji wygodną salę teatralną oraz kuchnię i stołówkę. Zgromadzeni, ponad 200 osób, mogli wygodnie słuchać słowa Bożego oraz spożywać przygotowane przez siostry posiłki. Rozpoczął br. Pasierski, radując się ze spotkania z braćmi z Ameryki, Kanady i Polski i z możliwości urządzenia konwencji (druga konwencja od czasu II wojny światowej). Pierwszym wykładem (w języku ukraińskim) usłużył br. Dawid, omówił on symboliczne znaczenie ptactwa niebieskiego, zwierząt i ryb. Potem

br. Bob omawiał czasy końca wieku Ewangelii (pr. Daniela 12:1), kiedy historia narodu Izraelskiego jest dowodem nastania tych czasów i dowodem prawdziwości proroctw. Po przerwie obiadowej br. Józef Kwieciński wskazał na specyficzne cechy drzewa cedrowego (Ps. 92:13) przyrównując je do cech chrześcijanina. W ostatniej części br. Jerry udowydniał prawdziwość Pisma Świętego dokumentując to przeżroczami z Egiptu i Izraela. Drugi dzień prowadził br. Dołgan. W pierwszym wystąpieniu br. Walter (w języku ukraińskim) wygłosił wykład ewangelizacyjny o wierze (list Judy, werset 3). Następnie br. Jerry scharakteryzował koniec wieku Ewangelii. W trzecim wykładzie br. Dariusz Siwek wspominał na miejsce, czas oraz przebieg wydarzeń podczas wylania szóstej czaszy gniewu Bożego (Obj 16:12-14). Na zakończenie konwencji usłużyłem wykładem moralnym o poświęceniu braci w Tesalonicie (na podstawie 1 Listu ap. Pawła do Tesaloniczan) oraz jak powinno wyglądać nasze poświęcenie.

Pożegnaliśmy braterstwo we Lwowie i s. Emilię Szatko i Lee Mazuk (które ze Lwowa powracały do Polski) i jeszcze wieczorem pojechaliśmy do Tarnopola, do br. Krajskiw i Sławik. Tam następnego dnia w małej, drewnianej salce zgromadziło się ok. 20 osób. Przybył także br. Dołgan, który rozpoczął nabożeństwo. Pierwszą część prowadził br. Walter – godzinę pytań. Większość czasu dyskutowaliśmy nad symboliką wiatrów (Obj 7:1). Mój wykład także wywodził się z tej księgi (14:1-5), dotyczył Baranka z oblubienicą na górze Syon. W trzeciej części br. Walter przedstawił w wykładzie dwie fazy Królestwa Bożego pokazane w proroctwach i historiach Starego Testamentu. Na zakończenie – br. Jerry prowadził zeznanie świadectw, podczas którego poznaliśmy, jak niektórzy braterstwo poznali Prawdę, jakie przeżywali problemy podczas poprzedniego systemu, oraz jak głoszą Ewangelię na Ukrainie. Jeszcze wieczorem w poniedziałek udaliśmy się do Równa, gdzie miłą gościnę i chwilę relaksu zapewniła nam s. Nazaruk (wnuczka br. Wygnańca) wraz ze swoją matką. Na wtorek, godz. 19.00. zaplanowano zebranie w Orłówce. To wioska zamieszkała w większości przez braci. Wybudowali oni wspólną salę, gdzie codziennie odbywają się nabożeństwa lub nauka śpiewu. Wspólny śpiew braterstwa, szczególnie słowiańskie i ukraińskie pieśni śpiewane na kilka głosów z akompaniamentem różnych instrumentów zachwyciły mnie i pozostały niezapomniane (śpiewało ok. 150 osób). Br. Wiktor Hreczuk przywitał wszystkich, poprosił do wykładu br.



Boba. Posłużył się historycznym przykładem Eliasza i Jana Chrzciciela, by wyciągnąć lekcje dla chrześcijan żyjących podczas wtórej obecności Jezusa. Następnie usłużył wykładem „Powołani, wybrani, wierni” (Obj 17:14). W trzecim wykładzie br. Walter kaznodziejsko nawoływał do trwania w jedności, czytania Pisma Świętego oraz 6 tomów br. Russela. Do późnych godzin nocnych br. Jerry opowiadał o Egipcie i Izraelu, pokazując przeżroczą.

Kolejnym etapem podróży miało być odwiedzenie braci w Mołdawii, lecz z powodu braku wiz oraz niepokojów politycznych (ciągłe walki) nie mogliśmy tam pojechać. Pojechaliśmy więc do br. Gawryluka i Pasterniuka mieszkających w pld-wsch części Ukrainy – we wsi Dobronawczij k/Czerniowiec. Po drodze wiele dyskutowaliśmy, często na temat księgi Objawienia lub proroctwa Izajasza, które teraz jest tematem badania w moim zborze, a dawniej badali je w Ameryce. Podziwialiśmy też śliczne pejzaże, cudowne krajobrazy Bukowiny ukraińskiej, wspominając potęgę i majestat Stwórcy. Na wieczornym nabożeństwie u br. Gawryluka spotkało się ponad 230 osób. Br. Walter w swoim wykładzie wspominał o problemach chrześcijaństwa pokazanych w drzewie ze snu Nabuchodonozora (Dan. 4). Szczególnie w czasach końca gdy „oczyszczonych i wybielonych i doświadczonych wiele będzie a niezbożni – niezbożnie czynić będą... ale mądrzy zrozumieją” wytłumaczonych w 6 tomach br. Russela. Potem do późnych godzin rozważaliśmy pytania dotyczące „Wielkiego groma”, czasu „powołania” (dowody końca) oraz symboliczne znaczenie historii starotestamentalnych, obraz Estery i Mordocheusza, Rut i Noemi (dlaczego było żniwo jęczmienne, a nie pszeniczne).

Następnego wieczora ponownie spotkaliśmy się. Br. Walter w wykładzie kontynuował myśli o objawieniu tajemnic Bożych „zakrytych przed możnymi i uczonymi”. W drugim wykładzie br. Bob opowiadał o księdze, która jest listem obłubieńca do obłubienicy. List wypływający z czystej miłości i długiego rozstania. To oczywiście list Jezusa do „Kościoła”, spisany przez Jana na wyspie Patmos. Pożegnanie z braterstwem w Dobronawczij trwało długo. Br. Jerry przekazywał słowa pocieszenia, aby trwali w prawdzie, przekazywali swoją radość dzieciom oraz innym ludziom, aby w ten sposób wypełnili plan Boga. Gorliwość tych braci pozostała przykładem dla nas. Wielogodzinne słuchanie i studiowanie Słowa Bożego nie męczyło i nie nużyło ich. Jeszcze niedawno ich nabożeństwa trwały przez całą noc – od zmroku do świtu. Były potajemne, bez śpiewu, przy szczelnie zasłoniętych oknach. Obawiali się represji i prześladowań. Jeszcze dzisiaj, siostry, idąc na nabożeństwo, zawijają Biblię w chustę i chowają za pasek spódnicy (przyzwyczajenie do częstych kontroli).

Następnego dnia rano 31 lipca w piątek opuściliśmy braci na Ukrainie udając się w stronę Rumunii. Przed

granicą mogliśmy poznać system bezprawia i korupcji. Policjant ukraiński nie chciał przepuścić nas do granicy, gdy nie opłacimy 36 dolarów za ...”zużywanie powietrza ukraińskiego”. Po długiej perswazji, bez opłaty pojechaliśmy dalej. Znowu wdzięczność dla Niebieskiego Ojca, który pobłogosławił nam i sprawił, że za kilka godzin mogliśmy podziwiać piękno gór rumuńskich (inni od poprzedniego dnia oczekiwali na przekroczenie granicy). Radość nasza potęgowała się nadzieją, że spotkamy wiele braci, którzy żyli przez długi czas bez możliwości spoteczności z innymi. A jest w Rumunii ok. 2 tys. braterstwa skupionych w 72 zborach. Wieczorem korzystamy z gościny br. Manastian w Sighet Maruatiel. Tam oczekiwała na nas s. Elizabet Precup (tłumacz) i br. Jean Huzan, którzy do końca towarzyszyli nam w podróży po Rumunii. Następnego dnia, w sobotę rano w sali zborowej zebrało się blisko 100 osób. W wykładzie br. Jerry mówił o pozornej niesprawiedliwości Boga, który przyjął ofiarę młodszego, Abła, błogosławił młodszego Izaaka, Jakuba, aż wybrał klasę „Kościoła” w miejsce wybranego wcześniej narodu – Izraela. W drugiej części – wolne pytania :

- dlaczego Jezus jest nazwany „Drugim Adamem”
- co oznacza 3 razy 40 lat w życiu Mojżesza
- czy współczesna historia Izraela to już „czas łaski”, czy już Izrael żyje bezpiecznie (Ezech. 38:11)
- co symbolizuje Gog z ziemi Magog (Ezech 38:2)
- czy Żydzi z USA powrócą do Izraela.

Braci rumuńskich pytano o antysemityzm w Rumunii oraz o to, jak niektórzy z nich poznali Prawdę. Nabożeństwo zakończyło się dyskusją na temat przełomu „Wieku Ewangelii” i „Tysiąclecia”.

Po wspólnym obiedzie pojechaliśmy z wieloma braćmi do wsi Calinest. Przybyło ok. 100 braci, było bardzo gorąco, więc nabożeństwo odbyło się w ogrodzie. W wykładzie br. Bob analizował księgę Apokalipsy. Potem goście kolejno opowiadali o swoich zborach, rodzajach nabożeństw, prowadzeniu pracy Pańskiej oraz swoim poświęceniu i o swoich rodzinach. Jeszcze wieczorem udaliśmy się do zboru we wsi Mara. Tam zgromadziło się ok. 40 osób. Znowu opowiadaliśmy o pracy na Niwie Pańskiej w USA, Kanadzie i w Polsce. Znowu do późnych godzin nocnych rozważaliśmy pytania:

- czy święci Starego Testamentu będą potrzebowali Pośrednika
- po czym poznamy zakończenie powołania
- czy Szatan jest związany.

Po „krótkiej nocy” w Sigecie znowu w drodze. Na nabożeństwo w Baja Mare oczekiwało ok. 80 osób. Wykładem usłużył tam br. Dawid. Po przerwie zastanawiano się nad pytaniami:

- co wyobraża armia na białych koniach (Obj. 19:14)
- dlaczego Dawid zabrał pięć kamieni do walki z Goli-



atem (starczyłby jeden)

- czy wierny sługa z Ew. Mat. 24:48 to brat Russell
- czy Szatan jest związany
- kto pierwszy skorzystał z wtórego przyjścia Pana Jezusa.

Po obiedzie u br. Hosu krótka wizyta u br. Dejasz. Zobaczyliśmy tam, jak przy pomocy komputera prowadzi się pracę wydawniczą i ewangelizacyjną. Pożegnaliśmy braterstwo w Baja Mare, aby spotkać braci w Simpetru Alemasnenii. Tego wieczora oczekiwało tam ponad pięćdziesiąt osób. Ponownie przedstawił się, opowiadając o naszych zborach, rodzinach, pracy dla Pana. Potem pytania, dyskusja. Głównie na temat czasów ostatecznych (np. jakie będą zmiany w Izraelu po zmianie rządu, symbolika Egiptu, Asyrii i Izraela z proroctwa Izajasza 19:23-25). Poświęcenie, gorliwość i miłość braterstwa w Rumunii na długo pozostanie w pamięci. Charakteryzuje to taki przykład. Gdy dojeżdżaliśmy do Simpetru (8-10 km.) drogą szła starsza, zgarbiona niewiasta. Jadący z nami brat Joan Huzau powiedział, że to nasza siostra. Nie wiadomo, jak długo szła, ale wieczorem doszła do nas do zboru przed zakończeniem nabożeństwa. Siostra ta bardzo chciała zobaczyć gości, uścisnąć ich dłoń. Potem nocą nie chciała, aby ją odwieźć samochodem, chciała razem z innymi pojechać furmanką.

Po kolacji – ostatnia wspólna podróż – do Cluj Napoca. Tam jest największy zbor w Rumunii. Rozdzieleni do różnych braci ok. drugiej w nocy dotarliśmy na nocleg. Nazajutrz dowiedzieliśmy się, że w Cluj goszczą też br. Janusz Woźniak i br. Mariusz Kwarciak z Francji, którzy pomagali braciom załatwiać wizy na konwencję międzynarodową. Gdy wszyscy udali się na nabożeństwo, ja z br. Piotrem powracaliśmy do Polski, aby zabrać rodziny i zdążyć na międzynarodową konwencję do Poitiers. Tam jeszcze raz bardzo ucieszyliśmy się, gdy wraz z br. Piotrem ujrzelśmy przed dworcem kolejowym w Poitiers s. Rebekę i br. Boba Gray, s. Charon i br. Jerrego Leslie oraz br. Waltera i br. Davida Hrechuka. Jeszcze tydzień radości ze społeczności braterskiej.

Dni spędzone na Ukrainie, w Rumunii i we Francji to wielka, wielodniowa „uczta duchowa” pomiędzy braćmi z różnych zborów, z różnych krajów. To także dowód wypełniającego się planu Boga, który powołał i wybrał swoich sług w różnych częściach świata. I trwają oni w „jednej prawdzie” i w „jednej nadziei”. Za wszystkie błogosławieństwa i radości składamy podziękowania Ojcu Niebieskiemu.

Dąbek Paweł
R-
„Straż”